GŁOS URZĘDNICZY

Prenumerata: rocznie 4 korony, kwartalnie 1 korona 20 halerzy. Numer poszczególny 40 halerzy.

Inseraty według umowy.

Agentów nie wysyłamy.

ORGAN
„ZWIĄZKU EKONOMICZNEGO“ URZĘDNIKÓW, PROFESORÓW i NAUCZYCIELI
W KRAKOWIE.

Numer zwyczajny wychodzi każdego miesiąca w Krakowie.

Redakcya i Administracya
w lokalu „Związku ekonomicznego“ ulica Jagiellońska L. 9, I. p.
od godziny 6 do 8 wieczorem.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również *Biuro dzienników* Hopcasa i Salomonowej.

Nr. 4. Kraków, w marcu 1910 r. Rok II.

Komunikaty Zarządu.

Zapowiedziane w poprzednim numerze *Głosu urzędniczego* Walne Zgromadzenie Związku ekonomicznego nie mogło się odbyć wedle przepisów statutu w pierwszym kwartale b. r., albowiem przygotowania do niego nie mogły być na czas ukończone. Zarząd Związku przygotował bowiem projekt zmiany statutu, co było konieczne ze względu na nabyte doświadczenia, oraz ze względu na nieprzewidziany rozwój Związku. Równocześnie przygotował Zarząd Związku projekt statutu dla Spółki spożywczej, którą zamyśla utworzyć w najbliższym czasie. Obrady nad powyższymi tematami, posiadającymi zasadnicze znaczenie dla życia i dalszego rozwoju Związku, musiały być dokładne, a z tego powodu postępowały wolno. Potrzeba w końcu wydrukowania projektów i rozesłania ich członkom obok sprawozdania z działalności Zarządu za czas ubiegły, tudzież wydrukowanie zamknięcia rachunkowego — złożyły się na zwłokę, która doniosłością powyższych zadań powinna być usprawiedliwioną.

Walne Zgromadzenie Związku odbędzie się w miesiącu kwietniu b. r. Termin dokładny tego zgromadzenia i porządek dzienny poda Zarząd do wiadomości Członkom Związku wraz ze sprawozdaniem i projektami zmiany statutu i statutu Spółki spożywczej.

Dogmat naszego Związku.

Na najbliższem Walnem Zgromadzeniu naszego Związku mają być dokonane uzupełniające wybory do Wydziału. Jestto ważna chwila dla życia Związku. Ponieważ Związek nasz liczy obecnie $1^1/_2$ tysiąca członków, przeto po myśli przepisów obowiązującego statutu powinien Wydział liczyć 15 członków, a ponieważ we Wydziale zasiada obecnie tylko 7 członków zwyczajnych, przeto wybrać będzie należało 8 nowych członków.

Walne Zgromadzenie będzie musiało zdać sobie sprawę ze zadań Związku już dokonanych i rozważyć dokładnie jego cele, albowiem znając je dokładnie, będzie mogło wybrać odpowiednich członków do Wydziału. Jestto zadanie nie łatwe, albowiem z doświadczenia wiemy, że są różne zapatrywania na życie i cele Związku, mogą się bowiem znaleźć jednostki, które od dawna służą różnym stronnictwom politycznym, a te już z „zasady“, jeśli nie wprost dla interesu osobistego — zawsze dążyć będą do tego, aby Związek poszedł w ich służbę. Tymczasem dotąd żadne jeszcze stronnictwo polityczne popierania interesów Członków Związku nie przyjęło za naczelne swe zadanie, lecz tylko co najwyżej za uboczne, albo jeszcze całkiem o nich nie myślało. Wszak jest tyle innych, wdzięczniejszych i łatwiejszych zadań, np. popieranie interesów klasy posiadającej!! Mogą również znaleźć się jednostki, w gruncie rzeczy dobre i prawe, ale niedoświadczone w pracy społecznej, którym zdobycze i zwycięstwa wśród niejednego trudu odniesione, wydają się niczem. Młode siły i szczery zapał żądają czynów szybkich a wielkich — a tu praca żmudna i nader uciążliwa.

W obecnym bowiem ustroju społecznym, w którym i Rada miasta i Sejm krajowy polegają jeszcze na pierwotnej społecznej zasadzie reprezentacyi interesów, siłą rzeczy najwięcej reprezentowane będą interesa warstw najwięcej oświeconych społecznie a temsamem i najbogatszych. W tym ustroju społecznym nie dba się zupełnie o te warstwy, które nie są dojrzałe i które jasnej świadomości swoich odrębnych interesów materyalnych nie posiadają i potrzeby ich ochrony nie odczuwają, lub wychowywane systematycznie w kierunku abnegacyi, cierpienia i znoszenia swego losu, głośno się odezwać nie śmią z obawy przed prześladowaniem, stanowiąc przez to najwdzięczniejsze pole wyzysku dla niesumiennych lichwiarzy i spekulantów.

Wszak z powodu zupełnego braku organizacyi warstw urzędniczych, w Sejmie krajowym o urzędnikach rzadko kiedy się słyszy, a jeśli kiedy o nich była mowa, to zawsze tylko padały w ich stronę słowa ostrej krytyki, gromy strofowań, napominania i wytykiwania za małej wydajności w pracy. Bez porównania więcej i z większą pieczołowitością radzono nad świniami i ich kolczykowaniem, nad bydłem, nad knurami, nad premiowaniem ogierów i huhai. Ustaw i rozporządzeń, dotyczących losu i ochrony bydła i nierogacizny jest co najmniej dziesięć razy tyle, co przepisów, dotyczących losu urzędników i ich rodzin. Ani jednej zaś dotąd niema ustawy lub rozporządzenia, dotyczącego np. ochrony lokatorów w miastach.

Jest to normalne zjawisko w kraju o ustroju społecznym, polegającym na reprezentacyi interesów warstw przedewszystkiem najbardziej oświeconych i zamożnych, które zwykły innym warstwom społecznym dawać tyle, ile im z b y w a, lub co koniecznie dać m u s z ą, a najnieudolniejszym ekonomicznie i najbardziej zależnym tj. urzędnikom, nie dawano dotąd żadnej ochrony, myślano bowiem o nich zawsze tylko ubocznie, mimochodem, bo „posiadają płacę i emeryturę“. Stosunek zaś tych warstw do innych, który od niedawna przemienił się w szalejącą orgię wyzysku, nie był dotąd nigdy przedmiotem dyskusyi ani przedmiotem programu żadnego stronnictwa politycznego, chyba jako obiecanka wstawienia się, protekcyi itp. w czasie przedwyborczym.

Jeśli więc Związek ekonomiczny ma dziś zasługę już w tem, że w ogóle powstał, że zwrócił uwagę na ciężkie ekonomiczne położenie urzędników, profesorów i nauczycieli, na wyzysk tych warstw przez właścicieli domów, rzeźników, masarzy itp., jeśli Związek ten wydawał przez $1^1/_2$ roku organ, będący wyrazem potrzeb warstw, żyjących ze stałej płacy — jeśli Zarząd Związku zdobył od gminy 4 jatki i sklep na wędliny, jeśli założył kuchnię dla swych członków, zawarł korzystny kontrakt węglowy na 3 lata, założył własną kancelaryę i zorganizował ją na pewnych zasadach, jeśli w końcu wysłał deputacyę z memoryałem do Sejmu krajowego, przygotował niejedną sprawę inną, co się wkrótce urzeczywistni, jak zmianę statutu, założenie spółki spożywczej, budowę własnego domu itp., to każdy nieuprzedzony przyznać musi, że na $1^1/_2$ roku istnienia Związku jest to rezultat wcale dodatni, a nawet pokaźny.

Dodać należy, że dla powyższych celów, dla wzajemnego wypowiedzenia się, dla narad itp. odbyło się do stu posiedzeń wydziału, komisyj lub sekcyj, nie licząc prywatnych narad i konferencyj, trwających zwłaszcza przy posiedzeniach wydziału zazwyczaj do 12 a nawet do 1-ej w nocy.

Jeśli więc ktoś, dotknięty tem, że dostał raz kilo mniej dobrego mięsa, lub, że kupiona wędlina nie była pierwszej jakości, zraża się odrazu i narzekaniem zniechęca innych, twierdząc nieraz nad miarę namiętnie, że Związek dotąd „n i c n i e z r o b i ł“ i w ferworze i zacietrzewieniu pragnie zmiany wydziału, innego kierownictwa,

jeśli daje podobnej namiętności wyraz w najważniejszych czasach, t. j. w czasie wyborów — ten niewątpliwie grubo błądzi i sprawie szkodzi.

Również błądziłby ten, ktoby się oddawał zbyt łatwo zniechęceniu i rozdrażnieniu — błądzi także i ten, ktoby siał hasła, że niżsi urzędnicy sami, bez pomocy wyższych do lepszych rezultatów dotrą, taksamo, ktoby sądził, że wyżsi urzędnicy bez pomocy niższych coś zrobić zdołają.

Błądziliby wreszcie i ci, którzy prastarym słowiańskim zwyczajem rzucaliby na siebie podejrzenia — a nie łączyliby się w pracy wspólnej, realnej a wytrwałej.

Błądziliby w końcu i ci, co sądząc, że są powołani tylko na sędziów, przed swój trybunał powołują bezwzględnie każdego, karcąc lub udzielając łaski.

Wszystkim, którzy postępują lub sądzą, jak poprzednio określono, niewątpliwie nie brak dobrych chęci a może i przekonania, że najlepiej celom Związku służą, ale... utrudnienia i zastoje stąd powstałe — niechby wyrównała i zrównoważyła dostatecznie najbliższa przyszłość na podstawie wypowiedzenia się otwartego a choćby i walki przekonań i doświadczeniem społecznem wzmożonego wyrobienia, co może mieć na przyszłość doniosłe, a dla sprawy tylko korzystne znaczenie.

Nie zapominajmy, że w dzisiejszym ustroju społecznym zdobywać dopiero musimy miejsce reprezentacyom naszych interesów, i że od tych warstw społecznych, które już mają reprezentacyę swych interesów, dostać możemy tylko odczepne — jałmużnę, a tylko w razie rzeczywistego a umiejętnego zorganizowania się dopuszczeni zostaniemy do odpowiedniego udziału w dobrach i korzyściach społecznych, choć interesa tych innych warstw będą się musiały trochę skurczyć, w miarę tego, o ile zdołamy naszym interesom zapewnić ochronę i rozwój.

Przed wyborami więc nowych członków do wydziału uświadomijmy sobie to, że jedynie bezwzględna solidarność zapewni trwałość naszej z trudem skleconej organizacyi. Bądź co bądź, ona już jest i świętym obowiązkiem każdego z nas jest, starać się o utrzymanie jej. Rozbierajmy zatem krytycznie rady niezadowolonych, a w miarę możności uwzględniajmy je, bo praca rzeczywista dokonywać się może tylko zwolna i przy solidarnem i harmonijnem współdziałaniu wszystkich ludzi dobrej woli, a przedewszystkiem nie zapominajmy, że „nie odrazu Kraków zbudowany".

Nasze hasło jest więc: Ochrona naszych własnych interesów materyalnych, nasz dogmat: Bezwzględna solidarność członków naszych.

Niech Walne Zgromadzenie samo sądzi tych, których do swego wybrało zarządu, niech zaś wybierze takich członków zarządu, którzy jego idee i cele Związku potrafią urzeczywistniać i tego się szczerze podejmą.

Niech Walne Zgromadzenie bacznie jednak nad tem czuwa, aby Związek ekonomiczny przestrzegał absolutnej samodzielności i nie dał się rozerwać żywiołom destrukcyjnym, a łączył się tylko z tem stronnictwem, które się stanie naprawdę społecznem i za cel swój weźmie sobie nietylko krążenie w około pełnych mis, lecz podejmie się uczciwie ochrony warstw zależnych ekonomicznie, bezbronnych, nieporadnych i wyzyskiwanych, do których obecnie na pierwszem miejscu my należymy: urzędnicy, profesorzy i nauczyciele w miastach naszego kraju, a zwłaszcza w Krakowie.

W trudnym pochodzie, czynny biorąc od niedawna udział w pracy społecznej, nie dajmy się więc bałamucić fałszywym lub niedoświadczonym albo zbyt porywczym doradcom. — Albowiem:

1) Nigdy — jak się wyżej rzekło — uczciwsze hasło nie zostało urzędnikom, profesorom i nauczycielom podane, jak hasło, pod którem zorganizował się nasz Związek, to jest: Pilnujcie własnego materyalnego interesu, bo silna materyalna podstawa jest dziś niezbędną do pracy moralnej i do dążenia ku ideałom.

2) Każdy, ożywiony szczerą chęcią do pracy społecznej, a nawet pragnący wybicia się ponad zwykły poziom przez rzetelną pracę społeczną, jest w Związku z chęcią widziany i ma niezmierne pole do tej pracy przed sobą.

Nie działajmy więc dla korzyści kilku jednostek, nie działajmy też podstępnie na niczyją szkodę, lecz w własnym interesie, w interesie całego naszego stanu działajmy, a przez to w najlepszej wierze i najracyonalniej: *Pro publico bono!*

Kończąc, zaznaczamy jeszcze raz, że rezultaty pomyślne osiągniemy tylko przestrzeganiem dogmatu naszego Związku, tj. zachowaniem bezwzględnej solidarności naszych członków!

Pod tem hasłem uzupełnijmy na Walnem Zgromadzeniu swój Wydział.

Redakcya.

Położenie materyalne warstw urzędników, profesorów i nauczycieli w miastach Galicyi.

I.

Już w poprzednich numerach *Głosu urzędniczego* wspominaliśmy kilkakrotnie, że Zarząd Związku ekonomicznego, chcąc zbadać rzeczywiste położenie materyalne warstw urzędników, profesorów i nauczycieli po miastach Galicyi, rozpisał pod jesień roku zeszłego ankietę, zwracając się do różnych dykasteryi urzędniczych o informacye, przez wypełnienie odpowiedniego kwestyonaryusza.

W krótkim czasie otrzymała kancelarya Związku odpowiedzi i wypełnione kwestyonaryusze z 76 miast, w tem 11 kwestyonaryuszy ze Lwowa; ogółem nadesłano 86 kwestyonaryuszy.

Podobne zbieranie kwestyonaryuszy było więc szczęśliwym pomysłem, już z tego względu, że się udało, a następnie i ze stanowiska potrzeby, ażeby nie patrzeć na położenie materyalne urzędników, profesorów i nauczycieli wyłącznie tylko pod kątem widzenia szarej doli tych warstw w Krakowie.

Sama wielka ilość nadesłanych odpowiedzi, bez wglądania w ich treść, dozwalała przypuszczać, że jak Galicya długa i szeroka, położenie warstw urzędniczych, profesorskich i nauczycielskich wszędzie jest jednakie i że potrzeba ochrony położenia materyalnego tych warstw i potrzeba środków zaradczych jest sprawą aktualną i pierwszorzędnej wagi. — Nie uprzedzajmy jednak.

Już w memoryale wystosowanym do Sejmu krajowego w jesieni roku zeszłego w sprawie drożyzny mieszkań użyto materyałów nadesłanych z miast galicyjskich zapomocą wyżej wspomnianych kwestyonaryuszy.

Pragniemy poddać warunki, wśród których żyją urzędnicy, profesorzy i nauczyciele w miastach Galicyi wyczerpującej analizie w szeregu artykułów, obecnie zaś weźmiemy pod uwagę dwa pytania z nadesłanych kwestyonaryuszy, a mianowicie pytanie 13: „Jakie jest w danem mieście położenie materyalne urzędników, profesorów i nauczycieli" — i 14: „Czy zadłużenie warstw, żyjących ze stałej płacy, jest wysokie — i z jakich głównie przyczyn?".

Pytania powyższe pragną zbadać ogólne położenie materyalne warstw badanych, dlatego odpowiedzi na nie kładziemy na pierwszem miejscu.

Wszystkie czynniki, kierujące się dobrą wolą i pragnące szczerze poprawy i odrodzenia naszych stosunków, czynimy uważnymi na poniżej podane oryginalne i ponad wszelką wątpliwość prawdziwe poglądy, stanowczo zgodne z rzeczywistością.

Otóż na pytanie: Jakie jest położenie materyalne urzędników, profesorów i nauczycieli po miastach Galicyi — nadeszły ogółem trzy rodzaje odpowiedzi.

1. Odpowiedź „Bardzo złe, złe, bez wyjścia, opłakane, nader ciężkie, pożałowania godne, zadłużeni prawie wszyscy" — nadesłano z 49 miast 56-ma kwestyonaryuszami, a z tego 8-ma ze Lwowa".

W szczególności oprócz Lwowa nadesłały podobne odpowiedzi miasta: Biała, Bełz, Bohorodczany, Bolechów, Brzeżany, Brzozów, Buczacz, Chrzanów, Czortków, Drohobycz, Gorlice, Horodenka, Husiatyn, Jarosław, Jasło, Jaworów, Jaworzno, Kalwarya, Kęty, Kolbuszowa, Kołomyja-Krzeszowice, Leżajsk, Liszki, Łańcut, Mielec, Oświęcim, Pilzno, Przemyśl, Przeworsk, Rohatyn, Rzeszów, Sambor, Sanok, Skałat, Sokal, Stary Sącz, Stryj, Strzyżów, Tarnów, Tłumacz, Trembowla, Turka, Zaleszczyki, Zbaraż, Zborów, Żółkiew, Żywiec.

2. Odpowiedź „Liche, kiepskie, marne, pozostawiające wiele do życzenia, krytyczne z wyjątkiem niewielu, przeważna część zadłużona" — nadesłało 29 miast w 30 kwestyonaryuszach a z tego 3 ze Lwowa.

W szczególności oprócz Lwowa nadesły podobne odpowiedzi z miast: Biecz, Bochnia, Bóbrka, Brody, Brzesko, Busk, Cieszanów, Dobromil, Gródek, Grybów, Jordanów, Komarno, Kuty, Lisko, Maków, Mościska, Myślenice, Nisko, Nowy Sącz, Podgórze, Podhajce, Podwołoczyska, Przemyślany, Ropczyce, Rozwadów, Śniatyn, Wieliczka, Złoczów.

3. Odpowiedź, że położenie materyalne warstw urzędniczych, profesorskich i nauczycielskich jest „dobre" i że warstwy te przeważnie nie są zadłużone, nadesłano nam tylko z jednego —

iście błogosławionego widocznie miasta: z Andrychowa!!

Ale i w ostatnim wypadku zapewne zachodzą stosunki określone kwestyonaryuszem z Łańcuta, który podaje: Z wyjątkiem jednego urzędnika i jednego nauczyciela, mających własną realność, jest położenie materyalne urzędników, profesorów i nauczycieli: złe. Widocznie nadesłał nam z Andrychowa wiadomości jeden z tych białych galicyjskich kruków między urzędnikami, który ma zarazem własną realność,

Wdzięczni jesteśmy szanownemu informatorowi za ten jedyny promyk słońca wśród tego mroku niedostatku a może i nędzy.

Charakterystyczną odpowiedź podaje n. p. Kolbuszowa: Nieobarczonych rodziną jest położenie materyalne marne, posyłających dzieci do szkoły — jest bez wyjścia, zupełnie złe.

Kołomyja podaje, że wszyscy urzędnicy walczą z nędzą, nauczyciele pomagają sobie lekcyami.

Liszki zbywają krótko odpowiedź na powyższe pytanie słowem: Niemożliwe; a Pilzno odpowiada: Ogólna nędza! Rohatyn podaje, że prócz kilku — wszyscy są zadłużeni. Z Podgórza nadeszła odpowiedź, że z płacy XI i X. rangi stanowczo nie można wyżyć, tudzież, że jedyną ulgą i przewagą nad innemi miastami z dalszej prowincyi jest możność kształcenia dzieci.

Oto wynik ankiety! Pragnęlibyśmy, aby wynik ten doszedł przedewszystkiem do wiadomości tych urzędniczych Katonów, którzy sami zamożni z domu i awansując szybko po karkach tęższych od siebie — per protegam familiarem — pobierają około 20.000 koron gaży i odnośnie do swoich kolegów żywią jedno tylko przekonanie, że urzędnicy żyją nad stan. Boże pożal się nad tym galicyjskim stanem! Gdzie są tu w życiu urzędniczem jakieś: Laudes vitae rusticae, gdzie są ideały, któremi się opycha młodzież w szkołach średnich, opiewając im poematami każdy transport galarem zboża lub tratwami drzewa ongi do Gdańska? Kto otwiera u nas oczy na faktyczne materyalne położenie naszych miast i miasteczek, na ich bezgraniczne zaniedbanie, na brak przemysłu własnego i handlu, na braki nieraz najprymitywniejszej kultury? Ile urzędów u nas ciśnie się w ruinach dawnych więzień lub klasztorów, gdzie przeciążonym nad miarę pracą z powodu niedostatecznej organizacyi i obsady urzędników, jedyną przyjemnością życia zostaje tylko cygaro lub papieros? Co poza tem pozostaje? surowa, zachłanna walka stronnictw politycznych i rzadkie dotąd stowarzyszenia kulturne i towarzyskie, z których najczęściej jeszcze znaleźć można: kasyno. A w niem co? t. zw. wikt, wieczorem karty — z miłym dopatkiem plotek i towarzyskich komeraży. Mimowoli ciśnie się na usta pytanie: Co u nas od czasów Kazimierza Wielkiego zrobiono dla miast, dla tych miast, w których mieszkać musimy wśród brudu, nędzy, zaniedbania, bez możności odetchnięcia w lepszej okolicy lub w lepszych warunkach?

W czem urzędnicy, profesorzy i nauczyciele odczuwają po miastach i miasteczkach kulturę i działalność społeczną $5^1/_2$ tysiąca dworów osiadłych na tyluż obszarach dworskich?

Wszak działalność ta, wysilająca się dla kraju i powiatu, dla zadań ogólnych, z których niejedno przerasta wielkością czynne istniejące siły — prawie dotąd nie tknęła miast, które odradzać się muszą wyłącznie same z siebie, wśród nader trudnych warunków!

Nim jednak dalsze poczynimy uwagi, posłuchajmy co nam odpowiadają zebrane kwestyonaryusze na drugie pytanie: „Czy zadłużenie warstw, żyjących ze stałej płacy jest wysokie — i z jakich głównie przyczyn?“.

Otóż na pytanie powyższe odpowiadają, wyjąwszy z Andrychowa, który także nie wyklucza zadłużenia warstw urzędniczych, — wszystkie kwestyonaryusze jednogłośnie: Że zadłużenie warstw urzędników, profesorów i nauczycieli jest ogromnie wysokie.

Na pytanie, jakie są główne przyczyny zadłużenia: Odpowiada 43 kwestyonaryuszy wyrazem: Ogólna drożyzna. W 33 wypadkach przytoczona jest szczegółowo jako przyczyna: Nadmierna drożyzna lub brak mieszkań, a w 30 wypadkach: Drożyzna środków spożywczych. Jedenaście kwestyonaryuszy podaje jako przyczynę: Za niską płacę w stosunku do panującej drożyzny; w 4 wypadkach wymieniono jako przyczynę zadłużenia chorobę, w 5 obarczenie rodziną i ciężary połączone z kształceniem dzieci; w 6 wypadkach przyczyną zadłużenia jest brak taniego kredytu (a więc lichwa); w 3 zaś wypadkach jako jedną z przyczyn zadłużenia wymieniają: Drożyznę opału. (Jaworów, Mościska, Podhajce). Przeważnie podanych jest odrazu po kilka z powyższych przyczyn zadłużenia.

Ze szczególnych przyczyn uciążenia ekonomicznego podaje Brzozów: brak kolei; Brzeżany: niezdrowe położenie miasta; Husiatyn: brak dowozu środków spożywczych; Jasło: brak ubocznych zarobków; Kalwarya: potrzebę wyjazdu za ubraniami do Krakowa, lub do Wadowic. Nisko: wyzysk ze strony kupców, którzy za 1 klg. szynki krajanej żądają 7 koron. Kolbuszowa i Rozwadów: brak wyższych szkół; Zaleszczyki: Za powolny awans.

W końcu znajdujemy w kilku kwestyonaryuszach charakterystyczną odpowiedz, a to: z Rohatyna, Sanoka, Skałatu, Bóbrki i z Komarna: Życie nad stan!

Nie dziwimy się i podobnej uwadze, owszem dziwiłby nas brak jej, wszak to tylko następstwo nędzy, która demoralizuje i czyni nieopatrznym tego, dla którego niema już pomocy, tylko ostatkiem sił wstrzymywany upadek, lub tęsknota za śmiercią wybawicielką. Czyż nam obce u nas przykłady, że śmierć wybawiała w porę dobrą lecz słabą głowę rodziny od poniżenia i hańby, które groziły publicznem runięciem pod brzemieniem długów, odsłaniając źródło nędzy w pozostałych członkach rodziny, które bezmyślnością i płytkiem używaniem codziennie powoli a stale przyczyniały się do katastrofy.

Piszący te słowa sam znał urzędnika, który złamany życiem, nosił się dłuższy czas z myślą samobójstwa, aby tym sposobem rodzinie przysporzyć korzyści z ubezpieczenia się. Tylko przypadkiem uzyskana uboczna, do 10 godziny wieczór trwająca praca uwolniła go od podobnych myśli.

Cóż — zapytamy — wynika z przytoczonych odpowiedzi? Oto niewątpliwie:

1) Wyzysk powszechny warstw urzędniczych i żyjących ze stałej płacy na wszelkich rzeczach do życia potrzebnych, które każdy kulturny kraj stara się dostarczać jak najtaniej.

2) Nader trudne warunki bytu dla urzędników, profesorów i nauczycieli w miastach Galicyi, na co koniecznie baczną należy zwrócić uwagę.

3) Powszechna walka powyższych warstw z nędzą, z trudnością wyżywienia się, jako z naczelną troską życia.

4) Wielka i nie często spotykana uczciwość warstw omawianych, które jak Galicya długa i szeroka, cierpią biedę, a nie szukają nieprawych zysków i mimo obarczenia rodziną, która dla urzędników, profesorów i nauczycieli jest prawie dla wszystkich tylko ciężarem ekonomicznym (nie biorąc tu naturalnie w rachubę niezmiernej jej wartości osobistej i moralnej, jedynego szczęścia, jakie te warstwy mają przez uprzyjemnienie życia przez rodzinę) nader rzadko wyrzeczona została skarga na to obciążenie chyba, że koszta połączone z kształceniem dzieci lub zbyt wielka ilość członków rodziny istotnie główną przyczyną zadłużenia się stały.

Jeszcze wrócimy nieraz do tego tematu, obecnie zaś zobaczmy: Jaką pomoc uważałyby miejscowe warstwy, żyjące ze stałej płacy za najpilniejszą. *Bojan.*

(C. d. n.)

Szkolnictwo w Galicyi w porównaniu z czeskiem.

(Dokończenie).

Wszak obecnie do 1500 dóbr jest w dzierżawie, a z tego 850 majątków ponad 200 morgów wzięli w dzierżawę ludzie, z których 75% nie ma nawet studyów rolniczych. Im wystarczy spryt i zdolności „osobiste“ — nawet do dzierżawy tylu wielkich majątków, a te dzierżawy przecież istnieją! Nie mogliby z tej ilości dóbr choć połowy przejąć dzierżawcy, wykształceni fachowo z naszej młodzieży?

Czy jednak na to wystarczy jedna szkoła rolnicza i 2 wyższe, gdzie się kształci 70% młodzieży z Królestwa, a w tem 50% synów właścicieli dóbr, którzy będą siedzieć na własnych gospodarstwach?

Czy u nas setki fachowo wykształconych jednostek nie mogłoby zasilić naszego rękodzieła i przemysłu, którego poziom niski i coraz więcej niewystarczający?

Setki młodzieży ze szkół przemysłowych mogłoby prowadzić lub otwierać cegielnie, fabryki dachówek, drenów, szkła, budować domy, drogi, osuszać bagna, regulować rzeki. Wszak dziś małe miasteczka najwięcej żabudowują domorośli majstrowie murarscy lub przedsiębiorcy budowlani, którzy nie będąc nawet majstrami murarskiemi z praktyki się nauczyli zarabiać przez budowanie i przez dostawy na ten cel.

Co za pole przedstawia u nas handel, w którym przecie cała rodzina przedsiębiorcy mogłaby współdziałać.

Co dalej możnaby powiedzieć o naszem ogrodnictwie, sadownictwie! Wszak prawie wszystkie ogrody przy chałupach wiejskich są dotąd taksamo dzikie, — jak jeszcze za czasu pierwszego najazdu Tatarów, i to nawet we wsiach, zamieszkałych przez malarzy i poetów — i opisywanych w poezyach!

Mleczarstwo, wyrób masła, handel jaj, hodowla drobiu i królików więcej się dotąd rozwijały w artykułach dziennikarskich i czasopism fachowych, niż w rzeczywistości.

Kształci się wreszcie wiele młodzieży z sąsiednich krajów u nas, dla czegożby nasi nie mieli iść na posadę do tychże krajów?

Ponad wszystko liczyć się musimy i z tem że inicyatywa, odwaga i wysiłek są nieodłączne od każdego postępu, trudno więc oceniać życie tylko ze stanowiska papierosa, czarnej kawy, łóżka lub trumny!

Dlatego oświadczyć się musimy za tem, że i u nas obecnie jest niezmiernie wiele pól otwartych do pracy dla młodzieży fachowo wykształconej, oraz, że w młodzieży tej wyrabiać należy inicyatywę, przedsiębiorczość, że ją kształcić należy do walki, do życia realnego, a nie do chorobliwych rozmyślań i jęczących nieudolnością pieśni — stąd przeto oświadczamy się stanowczo za zakładaniem szkół fachowych rolniczych, przemysłowych i handlowy h oraz seminaryów nauczycielskich w naszym kraju, a równocześnie za ograniczeniem liczby gimnazyów i szkół realnych lub za ich nie pomnażaniem tak gwałtownem, a natomiast z wykazanych poniżej względów uznajemy niezmierną potrzebę zakładania po naszych miasteczkach niższych gimnazyów realnych o 4 klasach, nawet z językiem łacińskim, lecz z wykluczeniem greki, z którychby dla chcących dalej iść drogą gimnazyum lub szkół realnych wolne pozostawało przejście do obu tych szkół, od 5 klasy fachowo rozdzielonych.

Podobne niższe gimnazya realne powinny zastąpić szkoły wydziałowe, niedość rozwinięte 3-ma latami nauki i programem nauk, które zastąpić mogą niższe szkoły handlowe i przemysłowe, a do którychby się przechodziło już po ukończeniu szkół ludowych. Ze szkół takich przechodziłaby młodzież wprost do praktyki handlowej lub przemysłowej.

Jeszcze więc raz z naciskiem podnosimy ważność zakładania u nas po małych miasteczkach szkół o typie niższych gimnazyów realnych, dostarczających ogólnego wykształcenia I. stopnia, a dozwalających potem przechodzić do średnich szkół fachowych lub do wyższego gimnazyum względnie do szkoły realnej.

Podobną organizcyę naszego szkolnictwa uważamy za sprawę zasadniczą i pierwszorzędnego znaczenia dla naszego kraju, oraz za sprawę, w której nadzwyczaj są interesowane całe warstwy urzędników, profesorów i nauczycieli zwłaszcza osiadłych po mniejszych miastach i miasteczkach. Szkoły o omawianych typach łatwiej zakładać niż wyższe gimnazya i szkoły realne, nie cofną one wykształcenia naszej ludności, lecz wypełnią niezmiernie dotkliwą lukę w systemie naszego szkolnictwa, oraz dozwolą — co jest najważniejsze — na prawidłowy rozwój naszych warstw ludności, która, jak to poprzednto wykazano, rozwija się przez szkoły nasze wadliwie i anormalnie.

Wywody powyższe kończymy uwagą, że jeśli w Czechach rozwój handlu i przemysłu poprzedzał rozwój szkolnictwa, to u nas musi się z konieczności pójść drogą przeciwną, choćby trudniejszą, gdyż pewnem jest: że rozwój umysłowy łącznie z rezurekcyą moralną — zawsze za sobą pociąga odrodzenie materyalne. *Derwid.*

Centralne czasopismo Związków urzędniczych w Krakowie.

Z kilku stron zwracano się do redakcyi *Głosu urzędniczego* z propozycyą, aby poruszyć w tem czasopiśmie sprawę uznania go za centralny organ Związków urzędniczych w Krakowie. Potrzeba takiego organu jest niewątpliwie konieczną, zwłaszcza, jeśli warstwy urzędnicze mają się istotnie i na seryo złączyć w stałą i trwałą organizacyę. Redakcya *Głosu urzędniczego* ma w swoim programie to, aby organ Związku ekonomicznego stał się centralnym organem urzędników, profesorów i nauczycieli w Krakowie, lecz postanowiła po dojrzałej rozwadze nie rozniecać sztucznie agitacyi za osiągnięciem tego celu, lecz raczej pozostawić rozwój tej myśli naturalnemu biegowi rzeczy.

Niech najprzód *Głos urzędniczy* spełni pierwsze swe i naczelne zadanie, i stanie się tłumaczem ekonomicznych potrzeb warstw żyjących ze stałej płacy, niech będzie wyrazem pracy Wydziału Związku ekonomicznego i niech ją przygotowuje, aby urzędnicy, profesorzy i nauczyciele poznali, że łączą ich wspólne interesa i że potrzeba ochrony tych interesów staje się coraz to bardziej piekącym postulatem warstw tych, najmniej korzystnie u nas materyalnie fundowanych i najbardziej wyzyskiwanych i dotąd najmniej chronionych.

Gdy Związek ekonomiczny ogarnie wszystkich urzędników, profesorów i nauczycieli, gdy warstwy powyższe obudzą się do pracy społecznej i do życia czynnego, i gdy wreszcie spostrzegą, że one dotąd same jedne żyją w rozbiciu i rozproszeniu, podczas gdy wszystkie inne warstwy społeczne już od dawna posiadają doskonałe i świadome swych celów, w kierunku ochrony własnych interesów organizacye — natenczas siłą faktu stanie się *Głos urzędniczy* wyrazem i bardziej szczegółowych — gdyż nawet zawodowych — postulatów poszczególnych dykasteryj urzędniczych, albowiem interesowani sami się do niego odnosić nie omieszkają, widząc w tem poparcie swoich interesów zawodowych i pewność skutecznej ich obrony.

Nie będziemy przeto sztucznie wzniecać ruchu za uznaniem naszego czasopisma za centralny organ lokalnych Związków urzędniczych, zbyt wiele mamy tematów do poruszenia, zbyt wiele do dokonania ze stanowiska centralnej organizacyi i określenia położenia materyalnego oraz potrzeb naszych członków, abyśmy potrzebowali dziś już rozszerzać się na szczegóły.

Natomiast, gdy nam czytelnicy nasi nadeszlą materyały, dotyczące stosunków zawodowych lub innych ważnych dla życia urzędniczego spraw, wtedy ramy pisma naszego otworzą się w każdym czasie i rozszerzą gościnnie, aby każdy, kto dorzucić pragnie głos swój do akcyi podniesienia i podźwignięcia doli urzędniczej, swobodnie tu mógł się wypowiedzieć.

Redakcya.

W kawiarniach, restauracyach, cukierniach, w kasynach i czytelniach prosimy żądać „Głosu urzędniczego". Przy zakupnie towarów prosimy powoływać się na inseraty w „Głosie urzędniczym".

Aby wykluczyć liczne nadużycia, które w rezultacie przynoszą szkodę Związkowi, prosimy Członków jak najusilniej, aby przy zakupnie za opustem legitymowali się **zawsze** okazaniem legitymacyi, względnie książeczki poborowej!!!

Wydział.

Zwracamy uwagę na zestawienie uzyskanych przez Związek zniżek cen na szóstej stronie tekstu.

ZESTAWIENIE

ZNIŻEK CEN UZYSKANYCH PRZEZ ZWIĄZEK EKONOMICZNY.

* Artykuły oznaczone gwiazdką, nabywać można tylko za przedłożeniem książeczki poborowej, przy innych wystarczy okazanie karty legitymacyjnej przy kasie).

Rodzaj towaru	Cena względnie opust	Firma i adres
* **Mięso:** Wołowina . . . . „ . . . . Polędwica wołowa . „ „ . Cielęcina . . . . Wieprzowina . . . Polędwica wieprzowa UWAGA. Wieprzowinę sprzedają tylko jatki pod l. 3 i 4.	 tylne mięso 1 K 20 h przednie . 1 K 12 h w całości . 1 K 60 h w części . 1 K 70 h z dyszka . 1 K 32 h . . . . . 1 K 52 h . . . . . 1 K 60 h	**Jatki Związku** 1) plac Jabłonowskich 2) ulica Asnyka 3) plac Wielopole 4) Nr. 19 w jatkach dominikańskich
* **Towary korzenne** i kolonialne, delikatesy	6% opustu (z wyjątkiem cukru)	**Jawornicki** w Rynku Linia A-B.
Mąka i krupki.	3% opustu	**Rutkowski** ul. Szczepańska 11.
Pieczywo bułki i chleb	12% opustu	1. Leon **Bałuk** Szewska 12, Senacka 6, Mostowa 12, Garbarska 12 2. Bolesław **Broszkiewicz** ul. Sławkowska 3 (Hotel Saski) — Floryańska 3, Szpitalna 21, *Podgórze*: Rynek 13. 3. Jan **Kwiatkowski** Mały Rynek 5, róg Karmelickiej i Rajskiej whandlu M. Ogieńskiego
* **Wino** i napoje wyskokowe	10% opustu	**Jawornicki** Rynek.
Węgle Nr. I. grube lub kostkowe, (w najmniejszej ilości: 50 ctn. cłowych)	72 h. za cetnar cłowy z prawem spłaty w sześciu ratach (bez dostawy) Dostawa i zniesienie (gotówką) od 1/4. do 31/8. — 14 h. od 1/9. do 30 9. — 15 h. od 1/10. do 31 3. — 16 h. za cetnar cłowy	**Skład Jaworznicki** ulica Pawia 5. (Asygnaty wydaje kancelarya Związku).
Nafta	o 2 hal. na litrze niżej cen zwyczajnych	**R. Ditmar** plac WW. Świętych 10.
Lekarstwa	20% opustu (z wyjątkiem specyfików, opatrunków i wód mineralnych).	Apteka pod **„Złotym słoniem“** A. Bartmański i Ska Grodzka 22. **Wincenty Grabowski apteka** ulica Dietlowska L. 76. **Apteka pod „Aniołem“** H. Bankego Półwsie Zwierzyniec 69.

Rodzaj towaru	Cena względnie opust	Firma i adres
Bielizna galanterya itp.	6% opustu (z wyjątkiem kapeluszy Habiga, kaloszy rosyjskich i obuwia amerykańskiego)	**A. Skórczewski i Polakiewicz** ul. Floryańska 13.
Bielizna m. i d.	10% opustu	**F. Bałabuszyński** ul. Szewska 10.
Krajowe wyroby wszelkie: Płótna, sukna, bielizna, koce, kilimy, wyroby koszykowe, ubrania dziecinne, zabawki, papier listowy, perfumerya, mydła, szczotki itp.	10% opustu od towarów własnych 5% opustu od towarów komisowych	**Bazar krajowy** Rynek, róg ul. Brackiej.
Konfekcya damska	10% opustu od sprzedaży metrowej i kapeluszy 5% od gotowej konfekcyi i wykonanej w pracowniach (z wyjątkiem płócien, bielizny stołowej, perkali i rękawiczek)	**Henryk Schwarz** ul. Grodzka 13 j. w. i.
Suknie damskie	10% opustu.	Pracownia **„Antonina“** ul. Mikołajska 11.
Ubrania męskie	10% opustu lub dogodny kredyt	**Filipkiewicz i Ska** Floryańska 57.
Żelazne towary wyprawy kuchenne	10% opustu	**W. Halski** Sukiennice 21, 22 Szewska 23.
Szkło i porcelana zwykłe: zbytkowne:	 10% opustu 15% opustu	**R. Ditmar** Rynek 22.
Meble i wyroby tapicerskie	przy zakupnie gotówką 10% opustu przy robotach tapicerskich 5% opustu	**Kajetan Dudziak** ulica Floryańska 36.
Srebro prawdziwe złote wyroby i inne towary	 5% opustu 10% opustu	**M. Jakubowski** Sukiennice 26—27 naprzeciw Ratusza. **Karol Czaplicki**, jubiler plac Maryacki pod „Murzynami“
Optyk szkła, instrumenty optyczne i t. p.	10% opustu	mechanik i optyk **K. Zieliński**
Artykuły pisemne i galanteryjne oraz **we filii** lalki i zabawki dla dzieci	10% opustu	**Janeczek & Ziembicki** Rynek gł. 8 i **filia** plac Maryacki 2.
Obuwie	5 % opustu	**G. Werner** ulica Szewska 17.

Dla P. T. Członków „Związku ekonom. Urzędników, Profesorów i Nauczycieli w Krakowie“ opuszczam przy towarach korzennych z wyłączeniem cukru 6% — a przy winach i trunkach 10% za okazaniem legitymacyi.

Dla P. T. Członków „Związku ekonomicznego Urzędników, Profesorów i Nauczycieli w Krakowie“ opuszczam przy towarach korzennych z wyłączeniem cukru 6% — a przy winach i trunkach 10% za okazaniem legitymacyi.

SKŁAD HERBATY CHIŃSKIEJ CEYLOŃSKIEJ I INDYJSKIEJ
Protokół. Marka Ochronna
M. JAWORNICKI
KRAKÓW, Rynek gł. 44.

M. Jawornicki

Dom Handlowy * założony w r. 1850

Kraków, Rynek gł. 44, Linia A-B

poleca:

Pierwsza Krakowska elektro-mechaniczna PALARNIA KAWY
Protokoł. Marka Ochronna
M. JAWORNICKI
KRAKÓW
Rynek gł. 44

Wielki skład wszelkich towarów kolonialnych

Kawy surowej i palonej

najnowszym i najlepszym sposobem zapomocą „gorącego powietrza“ w wielkim wyborze — po cenach najniższych.

Herbaty chińskie, ceylońskie i indyjskie

z ostatniego zbioru, wyborne w smaku i zapachu, bardzo dobrze naciągające, w mieszaninach angielskich, w paczkach zaopatrzonych protokołowaną marką ochronną.

Wina Bordeaux białe i czerwone, Wina górno-węgierskie (hegyalajskie). Koniaki franc. kuracyjne. Starki odstałe gładkie. Rumy, Araki, Rosolisy i Likiery w różnych gatunkach i cenach.

Dla P. T. Członków „Związku ekonomicznego Urzędników, Profesorów i Nauczycieli w Krakowie“ opuszczam przy towarach korzennych z wyłączeniem cukru 6% — a przy winach i trunkach 10% za okazaniem legitymacyi.

Dla P. T. Członków „Związku ekonom. Urzędników, Profesorów i Nauczycieli w Krakowie“ opuszczam przy towarach korzennych z wyłączeniem cukru 6% — a przy winach i trunkach 10% za okazaniem legitymacyi.

Mleczarnia katolicka

ul. Długa L. 6.

Dostarcza codziennie świeżego mleka, śmietanki słodkiej i kwaśnej, masła, jaj i t. p.

Mleko pochodzi z dóbr Zatorskich: masło z Rybnej, z Górki i z Chłopic.

Ceny obecne:

Mleko słodkie, niezbierane,	1 litr po	22 hal.
Śmietanka	„ „ „	64 „
Kwaśna śmietana . . .	1/4 litra „	24 „
Śmietanka kremowa . .	1 litr „	1·80 „
Masło z Rybnej i z Górki	1/4 klgr.	96 „
Masło z Chłopic . . .	1/4 klgr.	1·— „
Jaja — sztuka po		0·10 „
„ 1/2 kopy — sztuka		0·09 „

JÓZEF FLAKOWICZ

W KRAKOWIE, ULICA ZWIERZYNIECKA L. 18.

CENNIK

według którego obowiązuję się liczyć Członkom Związku ekonomicznego Urzędników, Profesorów i Nauczycieli za dostarczone obuwie i ich naprawę:

Kamaszki męskie ze skóry Box czyli Oscaria I a . . .	K 14·—
„ „ „ „ Chevreaux	„ 17·—
„ „ „ „ „ lakierowe	„ 18·—
„ „ „ „ lakierowej francuskiej cielęcej	„ 17·—
Zelowanie, obcasy i drobne naprawki	„ 2·40
„ „ „ „ szyte	„ 3·20
Obcasy same	„ —·80
Podszycie ze skóry Oscaria	„ 7·—
„ „ „ Chevreaux	„ 8·—
„ „ „ „ lakierowej	„ 10·—
„ „ „ francuskiej „	„ 9·—
Buciki damskie ze skóry Oscaria I a	„ 11·—
„ „ „ „ Chevreaux	„ 15·—
„ „ „ „ „ lakierowej	„ 17·—
„ „ „ „ francuskiej „	„ 16·—
Półbuciki „ „ „ Oscaria I a	„ 8·—
„ „ „ „ Chevreaux	„ 10·—
„ „ „ „ „ lakierowej	„ 11·—
„ „ „ „ francuskiej „	„ 10·—
Zelowanie, obcasy i drobne naprawki	„ 2·—
„ „ „ „ szyte	„ 2·60
Obcasy same	„ 0·60
Podszycie ze skóry Oscaria I a	„ 4·—
„ „ „ Chevreaux	„ 5·—
„ „ „ „ lakierowej	„ 6·—

Powyższe ceny rozumią się za obuwie sznurowane lub zapinane; z gumami o K 1 — niżej.
Obuwie szyte o K 2·— wyżej; obuwie jasne o K 1·— wyżej.
Obuwie dziecinne zależnie od wielkości — jak najtaniej.

Odpowiedzialny redaktor: **Feliks Świątkowski.** **Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie**, pod zarządem A. Szyjewskiego.
Wydawca: Związek ekonomiczny Urzędników, Profesorów i Nauczycieli w Krakowie.